

SŁOWO

WILNO, Środa 16 sierpnia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
 LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwskiego.
 NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
 N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”

DRUJA — Kowkin.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
 PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
 PINK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
 SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
 ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
 SZARAKOWSZCZYNA, M. Mindel, skład apteczny.
 WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
 WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Od gospodarczej rzeczywistości do krokodyla z anegdotki

Dla zwięzłego określenia gospodarczej rzeczywistości, w dalszym ciągu pozostaje odpowiednim wyraz „ponura”, lub nawet „sca sznia”. Wbrew sygnalizowanym ostatnio prognostykom zbliżającego się odprężenia w sytuacji, kryzys bynajmniej nie stracił na amplitudzie. W najlepszym wypadku może być mowa li tylko o przetygnięciu oddziaływania momentów koniunkturalnych na psychikę mas lub poszczególnych warstw społeczeństwa. Jest to zresztą zjawisko zrozumiałe, zważywszy, że i do trucejny organizm może z biegiem czasu przyzwyczaić się i nie reagować już na jej wpływ w sposób uwewnętrzniający się.

Dziś już mało kto upatruje tragizmu w tym, że kryzys istnieje. Przeraża to, że kryzys wciąż istnieje, bez przerwy i odchylenia, że nie wiadomo, kiedy w mrokach, a raczej w mrokach, wyłoni się jego dno, że nie można przewidzieć jego końca.

W wyciekaniu finału ostatniego aktu dramatu gospodarczego, społeczeństwo pogrzeba się w coraz mocniejszy sen, — niezem publiczne teatralne podczas przedstawienia nudnej sztuki. Zachodzi tu jednak wielka różnica. Drzemka w teatrze sprzyja trawieniu, podczas takiej drzemki, organizm odpoczywa, wzrok i słuch nie użyty się oglądaniem rzeczy nieciekawych. Nieczynności sił produkcyjnych oznacza poddanie się społeczeństwa depresji psychicznej, jest synonimem bezwładności gospodarczej. To już coś w rodzaju paralizowanego trupa.

Należy oddać sprawiedliwość, że społeczeństwo przez dłuższy czas opierało się i broniło przed zapadnięciem w sen, dopóki nie podsunęto mu pod nos usypiającego srołka w postaci hasła: dostosować się do warunków kryzysowych.

Podane w innej dozie i przy innych okolicznościach, hasło to mogłoby odegrać rolę soli trzeźwiących. Stało się jednak inaczej. W praktycznym wykonaniu dostosowanie się do kryzysu sprowadziło się do uległości wobec niego.

Osłabienie kryzysu było kuraczeniem się produkcji i wzrost bezrobocia — więc na lew, na szyć zmniejszono wytwórczość, wyrzucając na bruk coraz to nowe zastępy pracowników. Osłabienie było niskie ceny — więc ograniczono coraz bardziej konsumpcję, oddziaływując przez zmniejszenie popytu na dalszą niżnię cen. Osłabienie była ucieczka kapitałów od inwestycji — więc inwestycjom pokazano wogóle plecy.

Zamierała produkcja, ustawała praca, malała konsumpcja. Życie gospodarcze przyswajało cechy wielkiego „morza martwego”, a ogólną martwość zakładały tylko podatki i świadczenia, kasy chorých, kwesty na rzecz głodnych, kwesty na bezrobotnych, sprawne gwizdki kadry policji podczas obchodu święta morza.

W tych warunkach zadania rządu, zmierzające do wytworzenia koniunktury, ułatwiających przeciwdziałanie się wpływom kryzysu i przezwyciężenie ciężkiego okresu, były wyjątkowo trudne. To nie fraszka — znaleźć, i nie za gorami za lasami, ale u siebie, coś w rodzaju „żyjącej wody”, by przez skropienie nią uspiętego, pogrążonego w stan katalepsji gospodarczej społeczeństwa, pobudzić go go życia.

Nie wchodzi w rozważanie, czy wyczerpane zostały przez rząd wszystkie zalety od niego i w jego rozporządzeniu znajdujące się sroki i metody walki z kryzysem, — stwierdzić możemy, że tak zwane „stawodawstwo ratownicze, którego celem było szczególnie rolnictwo, jako główna dziedzin gospodarki narodowej w państwie, stwarzało już pewne trwałe podstawy do rozbudowania aktywności ekonomicznej. Okoliczność ta była z naciśnięciem podkreślana przez zjazd działaczy gospodarczych i społecznych w Warszawie, zwłaszcza w przemówieniu pułkownika W. Sławka.

Czy będzie z tych podstaw pivo — trudno orzec jeszcze coś konkretnego. Od czasu do czasu można obserwować tu i tam przejawy, lub objawy czynnego oderwania się od kryzysu, podejmowanego własnym asumptem poszczególnych sił produkcyjnych, — ale czy nie jest to stoniamy ogień lub zwykły odruch śpiącego, odpędzającego muchę, która usadowiła się na nosie, pokaże to dopiero przyszłość. Jak dotąd, marazm gospodarczy jest zjawiskiem nagminnym.

Rzeczywistość gospodarcza niekiedy przyjmuje formy wręcz niesamowite, dzięki nieszczonemu są świadomości astronomiczne ilości buszli kawy, składą z setkami tysięcy centarów zboża obława się naftą i puszcza z dynamem, złowioną rybę zwraca się morzu, w globinach wody gina wręcz tam miljonowe fortuny w postaci sztucznie wytworzonych pereł.

To, co się dzieje niesamowitego lub dziwnego na dużych odciśkach i w dużej skali.

znajduje swe odzwierciedlenie i potwierdzenie w rzeczach małych, w chaosie życia codziennego.

Przykłady? Nie zachodzi potrzeba szukać daleko.

Rolnikowi, który dla obsiania pola pożyczł w miejscowym banku kilkadziesiąt złotych — przy cenie zboża 50 zł., a nie dziesięć jak dziś — wyznaczają egzekucję. Jedyny koń zostaje sprzedany za 15 zł. — suma ta idzie na pokrycie kosztów postępowania egzekucyjnego i utrzymania konia w gminie, — dług pozostaje z procentami. Po kilku latach rolnik, dzięki wytrwałości i pracy, dochodzi posiadania nowego konia. Znow liczący z tymże skutkiem, dług z narastającymi procentami pozostaje. To się nazywa u płynnieniem zamrożonych pożyczek. Dziwić się można, że taki rolnik jeszcze się nie powiesił!

Gminny komitet opieki społecznej udziela babie wiejskiej kilka złotych tytułem wsparcia wobec wyjątkowej nędzy. Baba kwituje odbiór, otrzymuje zasiłek, ale opodal kręci się już sekwestrator gminny: dawaj babo za zasiłek nieopłacone podatki. To się nazywa pogłębianiem akcji opieki społecznej.

Może w tych, zasłyszanych od ludzi na wsi przykładach i rozniża się coś z prawdy, — niesamowite to stosunków pozostaje.

Stale narażony na tego rodzaju niespodzianki, drobny, nieświadomy rolnik zachodzi w głowę, co zech może to oznaczać i ostatecznie konkluduje: pewnie nastąpi jakiś „przemiana”, lub wyznacza podatek od komina.

Nie sposób ująć obecnej rzeczywistości gospodarczej w jakieśkolwiek cyfry. Jeżeli mierzyć ją za pomocą nadziei pokładanych na międzynarodowe konferencje, które w istocie stały się jakby supekami zawiązywanymi w tym celu, by nie zapomnieć zupełnie o istnieniu życia gospodarczego i stosunków gospodarczych, ocena wypadła zupełnie inaczej, niż kiedy punktem wyjścia służył wynik tych konferencji. Jeżeli zglebiać ją z pomocą przeobrażeń strukturalnych, dokonywujących się w organizmie gospodarczym, do odmiennych rozbieżnych wniosków dochodzimy, wychodząc od strony przyczyn kryzysu, a wychodząc od skutków jego. A zresztą i przeobrażenia same są sprzecznej istoty i treści.

To powstają na tle ogólnej martwoży gospodarczej, to znow źródłem ich są perturbacje wybuchające niespodzianie na widnokręgu gospodarczym w postaci chaosu walutowego, zamieszek i t.p., kiedy wydaje się, że rzeczywistość gospodarcza warty, obnażające kły.

Znaną jest anegdotka o pewnym dozorcy krokodyli, który zwiędzających ogród zoologiczny miał zwyczaj w ten sposób objaśniać: — Jest to krokodyl, straszne, dzikie i zębate zwierze. Jest bardzo długie — od ogona do głowy trzy metry, od głowy do ogona trzy i pół metra — razem osm metrów. Gdy głodne — śpi, gdy syte — też śpi. Gdy się kładzie spać, zawiązuje sobie supeł na ogonie żeby nie zapomnieć obudzić się przed jego dniem.

Z tym anegdotycznym krokodylem obecna rzeczywistość gospodarcza ma niewątpliwie dużo wspólnych, styżnych cech. Jakkolwiek tego rodzaju analogia zakrawać może na krotkość — niech mi czytelnik zechce to laskawie wybaczyć, bowiem nigdy nie zawadzi, lub zaskodzi chwila ucieczka od rzeczy smutnych.

Z. Harski

Komisja podziału administracyjnego Państwa

Dowiedujemy się, że w związku z wykonaniem ustawy z 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju terytorjalnego, minister spraw wewnętrznych zarządził utworzenie w ministerstwie spraw wewnętrznych komisji podziału administracyjnego.

Zadaniem tej komisji będzie współdziałać przy wprowadzaniu w życie postanowień tej ustawy, koordynować stanowisko wszystkich zainteresowanych tem zagadnieniem czynników ogu utrzymywane ciągłości pracy i uzasadnionych projektów wydawanych zarządzeń, a w razie potrzeby badać wyniki tych zarządzeń na miejscu.

Ograniczenia walutowe w Rumunji

BUKAREST. Rada ministrów upoważniła ministra skarbu do zastosowania środków, mających na celu zawieszenie z dn. 15 sierpnia przewlewu zagranicę wszelkich sum, należących z jakiegokolwiek tytułu od państwa, monopoli i przedsiębiorstw państwowych. Odtąd sumy należne zagranicę wpłacane być mają w walucie rumuńskiej do rumuńskiego banku państwowego. Z chwilą do-

PO PRZEWROCIE NA KUBIE TELEGRAMY

LONDYN PAT. — Na Kubie wydają się nadal akty gwałtu. Armia kubańska przedsięwzięła środki w kierunku zapewnienia porządku. Daje się odczuć pewne ożywienie w stosunkach handlowych. Nowy rząd kubański zamierza w najbliższym czasie podjąć rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie taryf i długów. Stany Zjednoczone spodziewają się, że nowy rząd znacznie złagodzi panujące obecnie na Kubie nastroje nacjonalistyczne i dążyć będzie do nawiązania bliższych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

PARYŻ PAT. — Agencja Havasa donosi, że decyzja Stanów Zjednoczonych odwołania jednego z krążowników z portu hawany wywarła w kołach politycznych kubańskich jak najlepsze wrażenie. Waszyngton widocznie uważa, że sytuacja na Kubie uległa zasadniczej poprawie. Trudności, jakie piętrzą się przed prezydentem Cespedesem i nowym rządem wobec uspokojenia umysłów, będą mogły być pokonane normalnymi środkami. W każdym razie nowy rząd zamierza za wszelką cenę zapewnić pokój.

PRZYCZYNY PRZEWROTU NA KUBIE
 PARYŻ. — „Agencja Havasa” donosi z Hawany: Na konferencji w pałacu prezydenta doradca armii porucznik Cesar Lorie dopiero teraz podał do wiadomości właściwe źródło i początek obecnego przewrotu na Kubie. Ruch ten przygotowany był już od miesiąca, ale nabrał dopiero prawdziwie wielkiego znaczenia przed dwoma tygodniami. Armia myślała że zamiarem prezydenta Machado było wywołanie interwencji amerykańskiej na wyspie i była ona silnie zdecydowana przeszkodzić tej interwencji za wszelką cenę. Ponieważ 9 sierpnia ruch ten został odkryty, mało brakowało do zupełnego sfłumienia go skutkiem wyjazdu oficerów, podejrzaných o zdradę względem generała Machado. Pan Lorie wyjaśnił, że armia nie pragnie wyznaczyć sama prezydenta, że nie chce ona na prezydenta do wojskowego, i że pragnie, ażeby naród swobodnie i bez przymusu wybrał nowego prezydenta. W Hawanie w sobotę i niedzielę krążyły gęste patroli. — Kongres miał się zebrać w sobotę w południe, ażeby zadość uczynić żądaniu prezydenta Machado, który przed ucieczką z Hawany złożył podanie do Kongresu o udzielenie mu urlopu.

PROMOCJA PODCHORAŻYCH MARYNARKI
 GDYNIA. PAT. — Na pokładzie O. R. P. „Bałtyk” w porcie wojennym odbyła się w dniu 16 sierpnia uroczystość promocji 18 podchorążych na oficerów marynarki wojennej w obecności inspektora armii gen. Burhards-Bukackiego, ks. biskupa Gawliny, wiceadmirała Seydlitz, komisarza rządu Sokola i przedstawicieli społeczeństwa.

KPT. LEPECKI W MOSKWIE
 MOSKWA PAT. — Powrócił do Moskwy z podróży do Kirenska i Tunki (miejsce zesłania Marsz. Piłsudskiego na Syberję) kpt. Lepecki. W najbliższym czasie zamierza on wyjechać do Warszawy.

ADJUTANT HITLERA OFIARĄ WYPADKU SAMOCHODOWEGO
 BERLIN PAT. — Z Berchtesgau donoszą, że we wtorek po południu w drodze do miejscowości Reit jeden z samochodów, towarzyszących kanclerzowi Hitlerowi, uległ katastrofie. Z podróży znajdującej się w wozie osób adjutant Hitlera Brueckner doznał pęknięcia czaszki i złamania ręki. Siostrzenica Hitlera jest lekko ranna. Z wypadku bez szwanku wyszła jedynie siostra Hitlera

LAPPOWCY NA INDEKSIE
 HELSINGFORS PAT. — Akcja polskiej politycznej przeciwko organizacjom skrajnie prawicowym, a przedewszystkiem przeciwko ruchowi Lappo prowadzona jest energicznie w dalszym ciągu. O wynikach śledztwa władze zachowują dalsze milczenie.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że wypadki ostatnie w Estonji i akcji rządu estońskiego przeciwko organizacjom faszystowskim pobudziły władze fińskie do podobnie energicznych wystąpień.

ULICA ADOLFA HITLERA
 GDANSK PAT. — Magistrat w Sopocie uchwałił zmienić nazwę ulicy Wejherowskiej, która prowadzi w kierunku granicy polskiej na ulicę Adolfa Hitlera.

REGENT HORTHY GRATULUJE GEN. BALBO
 BUDAPEST PAT. — Regent Horthy przesłał marszałkowi Balbo gorące życzenia z okazji szczęśliwego zakończenia lotu eskadry włoskiej nad oceanem Atlantykiem.

LOT DOOKOŁA EUROPY
 MOSKWA PAT. — W dniu 15 bm. na lotnisku moł. „skiem” wylądował o godzinie 18,15 lotnik francuski Jappy, który zamierza dokonać raidu dookoła Europy.

Na boiskach i bieżniach

SENSACYJNY WYNIK MECZU-POŁONIA — LEGJA
 POZNAŃ PAT. — W Poznaniu odbył się we wtorek wieczorem mecz o wejście do Ligi między warszawską Polonią a miejscową Legją. Zwyciężyła niespodziewanie Legja w stosunku 3:2 (3:0). Gra interesująca i żywa, nie wykazała przewagi drużyny poznańskiej. O zwycięstwie poznańczyków zdecydowały dosłownie trzy minuty, w czasie których udało się Genolowowi i Berensztajnowi zdobyć aż trzy bramki. Po przerwie Polonia ma prze wagę, ale udało się jej zdobyć jedynie dwie bramki. Sędziował p. Staliński. Widzów przeszło 5 tysięcy.

MECZ WARTA — WARSZAWIANKA
 WARSZAWA PAT. — W Warszawie na stadionie Legii w meczu o mistrzostwo Ligi Warta pokonała Warszawiankę w stosunku 3:2 (2:2). Gra była bardzo ciekawa i emocjonująca w pierwszej połowie, a nieciekawą i ospałą w pierwszej połowie. Prowadzenie dla drużyny warszawskiej zdobywa najpierw Piłuszek w 7 minucie. W minutę później wyrównuje Zawadzki. Następuje krótki okres przewagi warty, wykorzystany przez Radowskiego dla zdobycia drugiej bramki dla poznańczyków. Na moment przed końcem Warszawianka wyrównała warty punkt padł w drugiej połowie gry ze strzału Szerfkiego.

WISŁA — ŁKS 1:1
 ŁÓDŹ PAT. — W meczu o mistrzostwo Ligi Wisła wywalczyła z ŁKS wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:1). Mecz stał na skandalicznie niskim poziomie. Pierwszą bramkę zdobył Herbsztrajch. Wyrównał Artur —

TURYŚCI — POŁONIA 3:1
 BYDGOSZCZ PAT. — W meczu o wejście do Ligi łódzcy turyści pokonali Polonię bydgoską 3:1 (1:0). Lekka przewaga łodzian.

RUCH — ŁONAŁ POLONIE KARWIŃSKA
 KATOWICE PAT. — Rozegrany w Wielkich Hajdukach rewanżowy mecz między Ruchem a Polonią karwińską zakończył się zwycięstwem Ruchu 4:2 (3:0).

GARBARNIA — CZARNI 4:0
 KRAKÓW PAT. — Rozegrany we wtorek na boisku Garbarni mecz o mistrzostwo Ligi między krakowską Garbarnią a lwowską drużyną Czarnych zakończył się wynikiem 4:0 (1:0) dla Garbarni.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI odjechał do Warszawy

WILNO. — Po kilkutygodniowym pobycie w Pikieliszkach opuścił w dniu 15 bm. Wilno p. Marszałek Piłsudski, wraz z panią Marszałkową i córkami.

Pan Marszałek przybył na dworzec bezpośrednio samochodem z Pikieliszek. Ojdzął nastąpił o godzinie 8,15. — Na dworcu obecni byli p. wicewojewoda Marjan Jankowski, inspektor armii gen. Dąb-Biernacki, prezes Sądu Apelacyjnego p. Waclaw Wyszyński, dyrektor kolei inż. K. Falkowski, płk. dypl. Stachiewicz, dowódca brygady KOP płk. Kruk - Szuster, dowódca Obsz. War. płk. Pakosz,

plk. dypl. Krzyżanowski i inni wyżsi wojskowi, naczelnik wydziału Urzędu Wojewódzkiego p. Zmigrodzki, zast. starosty grodzkiego p. Czernichowski, inspektor Izdydczyk, naczelnik Wasilewski i inni.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI PRZYBYŁ DO WARSZAWY
 WARSZAWA PAT. — We wtorek po południu pociągiem wileńskim powrócił do Warszawy paratygodniowym pobycie w Pikieliszkach p. Marszałek J. Piłsudski wraz z rodziną.

W 13 rocznicę zwycięstwa pod Warszawą

RADZYMIN. PAT. W dniu 15 sierpnia w południe odbyła się w Radzyminie na cmentarzu poległych podniosła uroczystość ku czci obrońców Warszawy z roku 1920. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prałat Kobylński. Podczas nabożeństwa oddziały pionierów wystawiły warty honorowe, a chór młodzieży Związku Rezerwistów wykonał szereg pieśni. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej ufundowanej

staraniem pracowników kolejowych, którzy opiekują się grobami poległych.
 WARSZAWA. PAT. Staraniem komitetu budowy kościoła w Grochowie odbyła się w dniu 15 b. m. w sali Rady Miejskiej, z okazji 13-tej rocznicy zwycięstwa pod Warszawą uroczysta akademja pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Galla, ku czci Najczystszego Serca Marj.

Zapalenie ogni na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu

PARYŻ. PAT. We wtorek 15 b. m. zgodnie z doroczną tradycją, odbyło się zapalenie ogni na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu. Aktu zapalenia ognia dokonał polski attaché wojskowy płk. Bieszyński, w asyście oficerów i 18 sztandarów polskich i alianckich. W uroczystości tej wzięli udział delegaci

Związku Legionistów Polskich, b. obrońców Ojczyzny T-wa im. Marszałka Piłsudskiego, harcerzy polskich, licznie zebrani przedstawiciele kolonii polskiej oraz członkowie francuskich i belgijskich organizacji byłych wojskowych.

Stan wyjątkowy w Estonji

TALLIN. Rząd estoński będąc w posiadaniu dowodów iż pewne koła przygotowywały zamach stanu, zastosował szereg środków celem pokrzyżowania tych planów i utrzymania porządku publicznego.

W całym kraju zarządzony został stan wyjątkowy, rozwiązane zostały wszystkie zw. byłych uczestników wojny. Wprowadzono czasowo cenzurę wojenną. General Jonson,

komendant garnizonu tallińskiego, mianowany został kierownikiem akcji „ochrony wewnętrznej”. Majątek należący do rozwiązanych stowarzyszeń został skonfiskowany.

TALLIN. PAT. Ogłoszenie w całej Estonji stanu obronnego państwa oraz rozwiązania związków byłych wojskowych i organizacji młodzieży socjalistycznej przeszły spokojnie.

Codos i Rossi wylądowali w Paryżu

PARYŻ. PAT. Lotnicy Codos i Rossi przybyli we wtorek do Paryża. Samolot „Joseph Le Brix” przed wylądowaniem na lotnisku Le Bourget okazał Paryż, otoczony przez eskortującą eskadrę samolotów wojskowych.

Na lotnisku powitał lotników minister Pierre Cot, składając im gratulacje w imieniu rządu. Bohaterscy lotnicy zostali owacyjnie powitani przez zgromadzone tłumy paryżan.

Krewni Scheidemanna na wolności

BERLIN. PAT. Biuro Wolfa komunikuje, że tajna policja wypuściła na wolność krewnych byłego posta socjal. demokratycznego Scheidemanna, internowanych z powodu ogłoszonego przez niego w prasie amerykańskiej artykuła, w którym władze niemieckie dopatrzły się zamiar zdrady stanu.

W dalszym ciągu komunikat urzędowy oświadczają, że cel internowania został osiągnięty ponieważ Scheidemann w międzyczasie odwołał publicznie swój artykuł, oświadczył, że został fałszywie podany, zaś krewni jego oświadczył, że niezgodnie po ukazaniu się inkryminowanej enuncjacji zerwali stosunki z Scheidemannem.

Rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Polski

KATOWICE PAT. — W drugim dniu meczu tenisowego o krajowe mistrzostwo Polski udział wzięli wszyscy zgłoszeni tenisisci z Hebda, Tłoczyskiem, Wittmanem, Jędrzejowską i Dubieńską na czele.

Do pewnego stopnia ewenementem było zwycięstwo Spychały nad Tarłowskim 6:1, 1:6, 6:2, 7:5. Pozostałe wyniki: Hebda contra Schmidt 6:1, 6:4, 6:1. Horajin — Marszewski walkower dla Horajina, Tarłowski — Kiszczak 6:2, 6:2, 6:0. Spychała — Herbst 6:2, 6:1, 3:6, 6:3, Jerzy Stolarow — Stalens 6:0, 6:1, 6:0.

W ćwierćfinałach Wittman pokonał Wojciechowskiego 6:1, 6:1, 6:3 i Spychała z Tarłowskim (j. wyz.). W grze pojedynczej pań Jędrzejowska pokonała Weliszczukową 6:2, 6:0. W grze podwójnej panów Hebda i Wittman pokonał parę Kusiak — Lechner 6:1, 6:3, 6:0. W grze podwójnej pań Jędrzejowska — Dubieńska contra Orzechowska — Weliszczukowa 6:1, 6:2. W grze mieszanej, w najładniejszym spotkaniu dnia, para Jędrzejowska — Tłoczyski pokonała parę Boniszka — Herbst 6:1, 6:4.

Przyczyny przewrotu na Kubie

Agencja Havasa donosi, że decyzja Stanów Zjednoczonych odwołania jednego z krążowników z portu hawany wywarła w kołach politycznych kubańskich jak najlepsze wrażenie. Waszyngton widocznie uważa, że sytuacja na Kubie uległa zasadniczej poprawie. Trudności, jakie piętrzą się przed prezydentem Cespedesem i nowym rządem wobec uspokojenia umysłów, będą mogły być pokonane normalnymi środkami. W każdym razie nowy rząd zamierza za wszelką cenę zapewnić pokój.

Zgon posta japońskiego w Polsce

WARSZAWA PAT. — Wczoraj wieczorem zmarł w Otwocku minister Hirooki Kawai, poseł japoński w Warszawie. Minister Kawai od wczesnej młodości poświęcił się służbie dyplomatycznej, którą rozpoczął w roku 1903 jako konsul w Lyonie.

Listy uwieczniające na Zamku Warszawskim minister Kawai złożył w dn. 1 lipca 1931 roku i odtąd rozwijał niestrudzoną niezwykłą ożywną działalność w kierunku zacieśnienia stosunków polsko-japońskich, uzyskując jednocześnie wśród swych kolegów i najszerzych warstw stolicy powszechny szacunek i uznanie. Wiadomość o śmierci przedwcześnie zgasłego dyplomaty wywołała głęboki żal wśród wszystkich, którzy mieli okazję poznać zalety jego umysłu i charakteru.

Prezydent Francji przejechał przez rowerzystę

PARYŻ. — Prezydent republiki francuskiej, Lebrun, przebywający od kilku dni na wypoczynku w Lotaryngii, potrącony wczoraj został w swej rodzinnej wiosce przez rowerzystę w chwili, gdy chciał przejechać przez jezdnię. Prezydent upadł na bruk i zranił się lekko w czoło.

Prezydent przerwał projektowany spacer i odjechał samochodem do domu. Niefortunny rowerzysta dopiero po osiągnięciu celu swej drogi dowiedział się, że potrącony przez niego przechodzący był prezydentem republiki.

Uroczystości w Nitrze

UZHOROD PAT. — Trwające od kilku dni w Nitrze na Słowaczzynie uroczystości, związane z obchodem 1100-lecia wybudowania przez księcia Pribien pierwszego kościoła katolickiego i założenia biskupstwa, osiągnęły we wtorek swój punkt kulminacyjny.

Głównym momentem obchodu, który sięgają około 100.000 gości z całej Czechosłowacji i z zagranicy, była msza pontyfikalna, celebrowana przez prymasa Polski kardynała Hlonda. Po nabożeństwie kardynał Hlond oraz obecni na uroczystości arcybiskup białogrodzki, biskup monasterski z Hercegowiny oraz biskup ze Słowacji wygłosili przemówienia na temat znaczenia jubileuszu. Zebrani przyjęli przemówienia niemiłkącymi oklaskami.

Rokowania handlowe litewsko-niemieckie

HELSENGFORS. PAT. Donoszą tu z Kowna, jakoby w rokowaniach handlowych litewsko - niemieckich wyłoniły się nowe trudności z powodu wysunięcia przez stronę niemiecką szeregu postulatów politycznych. Niemcy domagają się specjalnych uprawnień na obszarze kłajpedzkim oraz ostatecznego wyzreczenia się przez Litwę wszelkich projektów i tendencji, zmierzających do stworzenia unji państw bałtyckich.

Zwracamy uwagę Czytelnikom naszego pisma, że stało się ono

skutkiem zmiany czonek z większych na mniejsze

WIĘKSZE o przeszło 25%

O tyle WIĘCEJ mają Czytelnicy nasi do czytania.

SILVA RERUM

SKRZYDLATE HARCERSTWO

Z TEATRU NARODOWEGO
W WARSZAWIEW AUTOBUSIE
KOMUNIKACJI ZAMIEJSKIEJ

KSIĘGARZE POD PRĘGIERZEM OPINII

Z każdym nowym rokiem szkolnym odzwyczajamy się wiecej do samej, katarynkiowe zadania: reforma szkolnictwa, niedługo naczytelstwa, zmiany w kuratorjach, nowe podreczniki, nowe wydanki. Księgarze z każdego roku szkolnym zawierają rękę: żniwo! Rzeczywiście, obławiają się w wrześnie po zadanie, wydawcą jednocześnie niestającą gorzkie żale o upadku czytelnictwa, o braku zainteresowań kulturalnych i t.d.

Tęgo roku dzienniki już się zabrawły do księgarzy. I nawet bardzo ostro. A zdaje się, że to dopiero pierwsze oznaki ofensywy.

„Kurjer Poranny“ żąda stanowczo obniżenia cen podręczników szkolnych.

Podreczniki zostały wydrukowane już dawniej, duża część nakładów już się rozszedła. Koszt nakładu już się napewno wrócił, teraz chodzi tylko o wydobycie czystych zysków. Wiem, że wydawcy odpowiedzą mi napewno, że nie. Że oni zawsze tylko tracą i co najwyżej odbijają sobie częstą tych strat. Taką już ich księgarska natura: płakać na straty i narażać się wciąż na nowe — to tajemnica ich fachu. Reguła postępowania. Podobnie jak kupiec detalista zapewnia zawsze, że sprzedaje ściśle po cenie kosztu.

Wiem, puszczam mimo uszu, że zawodowe żale i radze: zniżć cenę podręczników! Jeśli się je zniży o dwadzieścia procent, to się o tyle więcej sprzeda. A przytem — podnieść się handel antykwarski.

A może nie tak łatwo zniżyć ceny? Księgarze zastanawiają się zawsze kosztami produkcji i honorariów autorów. Kłamstwo. Stanisław Piasecki demaskuje to kłamstwo w obszernym artykule „Księgarski wyszyk“ (ABC, 13 sierpnia).

Trzeba sprawę postawić raz jasno i wyraźnie, odstąpić kulisy produkcji i sprzedaży książki w Polsce, obnażyć istotne przyczyny drożyzny słowa drukowanego. Niechże to wreszcie znajdzie się pod pręgierzem opinii publicznej.

Produkcja książki w Polsce jest w chwili obecnej niesłychanie tania. Koszty druku spadły ogromnie. Dość powiedzieć, że gdy przed kilku laty koszt tysiąca liter składki linotypowej kalkulowało się na 3.50 zł, dziś tysiąc liter takiego składu można mieć już od 1.35 zł. Spadły również, choć nie w takim stopniu ceny papieru.

Honoraria autorów obciążają książkę minimalnie. Są one obliczone w stosunku procentowym od ceny książki i wahają się od 10 — 15 proc. W bardzo licznych wypadkach, gdy wydawcy placą autorom honorarium ryczałtem, wypada to jeszcze taniej. No, a nie brak także takich wypadków, kiedy wydawcy autorom polskim wogóle nie placą. Postrafią wtedy bardzo pięknie wytłumaczyć, że robią wielką uprzejmość, decydując się na wydanie książki! Skądżeby jeszcze honorarium!

Dlaczego więc książki są drogie? Dlaczego to, którego produkcja łącznie z honorarium autorskim wynosi 2 zł. 50 gr., sprzedawana jest za 7 złotych?

Jest to jedynie i wyłącznie sprawa wysokości zysku księgarskiego.

Mało komu, poza szczeniakiem gronem wta jennicznych wiadomości, jak jest ten zysk obliczony. Otóż w chwili obecnej na olbrzymiej większości książek beletrystycznych, księgarz zarabia 50 proc. Inaczej mówiąc, książkę, którą otrzymuje od wydawcy za 5 zł., sprzedaje nabywcy w swoim sklepie za 10 zł. Jest kilka wielkich firm wydawniczych (Trzaska, Gebethner i Wolff, Ossolineum), które czują się natyle silne, by móc narzucić księgarzom nieco niższy procent od książek beletrystycznych i naukowych. Ale i ten „niższy“ procent jest niezmiernie wysoki: wynosi 30 — 40 proc. ceny księgarskiej książki. Z drobniejnymi wydawcami księgarz o niższym procentie, nie chce nawet mówić. Poniżej 50 proc. zarobku „nie oplaca się“ mu sprzedawać.

Teraz już wiemy, kto pobiera od nas połowę haracu za kupioną książkę. Wszelkie tłumaczenia, że księgarz ponosi olbrzymie ryzyko za niesprzedane egzemplarze i że to ryzyko musi w kalkulować w książkę sprzedaną, nie wytrzymuje krytyki. W dzisiejszych warunkach otrzymuje księgarz przeważnie książki w komis, a więc nie ponosi żadnego ryzyka.

W dalszym ciągu swych wywodów Piasecki nazywa księgarzy poprostu paskarzami i lichwiarzami. Święta prawda.

Zastępca

Eugenja Kobylńska

Świat w szkole
pamiętnik nauczycieliKsiążka ta wyszła już z drukarni LUX i jest do nabycia w księgarniach wileńskich.
Skład główny w księgarni św. Wojciecha
Cena zł. 3.50 gr.

PRASA POLSKA PO AMERYKAŃSKU

Jest faktem, że prasa nasza zarówno stołeczna, jak i prowincjonalna, bardzo mało interesuje się dziennikami polskimi w Ameryce. A przecież wydaje się, że taki myślowy „skok przez Atlantyk“, od czasu do czasu byłby nie od rzeczy.

Przedewszystkiem Polacy tamtejsi są znacznie bliżsi temu, co się dzieje w Ameryce, a ostatnio sprawy amerykańskie kształtują się ciekawie. Dalej, Polacy amerykańscy interesują się bardzo wszystkim, co się dzieje w Polsce, a odległość od naszych spraw, daje im pewną perspektywę, która w rezultacie może być podstawą obiektywizmu do sądów o tem, co się dzieje u nas.

Nie zgłębiając tych możliwości, przyjrzyjmy się kilku numerom jednego z najpoczytniejszych polskich pism w Ameryce, chicagowskiemu „Dziennikowi Związkowemu“, w Chicago bowiem skupia się największa ilość Polaków — emigrantów.

Jak wiadomo, odbywa się tam obecnie wielka wystawa pod nazwą „Stulecie postępu“. Rząd Polski zdecydował, że Polska nie weźmie udziału w tej wystawie. Po namyśle doszli do tego samego wniosku Polacy amerykańscy.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie inicjatywa prywatna. Jakaś mianowicie spółka rozpoczęła budowę wspaniałego pawilonu, z jeszcze efektywniejszym napisem: „Poland“. Na dokonanie nie starczyło pieniędzy i ostatecznie pawilonik nabyli Niemcy. Informację o tem polskie pismo chicagowskie:

„Pawilon wybudowany dla Polaków, objęło z dniem 1 lipca w swe posiadanie Niemcy. Przeszedł pod kontrolę stowarzyszenia niemiecko-amerykańskiego, na którego czele stoi dr. Schmidt.

Bowiem kontraktor, który pawilon budował, miał do dnia 1 lipca czas na wyszukanie sobie osób, któreby patronaży nad budynkiem objęły i zrobiły z nim, co uważały za stosowne. O ile by tego nie zrobił, po 1 lipca budynek pawilonowy przeszedłby na własność zarządu wystawy. Wobec tego kontraktor dobił targu z Niemcami chicagowskimi, którzy w sobotę objęli budynek w swe posiadanie. Roboty rozpoczęto natychmiast i około 10 lipca budynek ten będzie otwarty dla publiczności“.

Pawilonik zapewne nieduży, ale wstyd znacznie większy. Chodzi jedynie o ten napis

Gödöllő w sierpniu.

Rozwój szymbownictwa w harcerstwie datuje się od roku, t. j. od chwili, kiedy na zlocie w Wilnie 3-cia nowogrodzka drużyna harcerzy im. Marszałka Piłsudskiego wystąpiła z swym własnym konstrukcją i przeprowadziła kolosalną propagandę tej nowej, a tak ważnej dziedzinie sportu powietrznego. Wyteżona i celowa grupa głównej kwatery ZF dała piękne wyniki i na 4-te Jamboree przybyli z 6 szymbowcami i 26 pilotami szymbowcowymi. Loty naszych aparatów stały się atrakcją tego wszechświatowego zlotu, wpłynęły w wysokim stopniu na spopularyzowanie imienia polskiego.

Grupa szymbowcowa rozbiła swoje namioty w odległości 3 km. od terenu zlotowego w rzadkim lasu akacjowym. Na skraju tego lasu stanęły hangary. Na szymbowisko składało się szereg wzgórz, które jednak nie stanowiły idealnego terenu do lotów.

Nasi dzielni piloci jak mogli, tak upięknie obóz: zrobili piękną kapliczkę z galezi i wzięli się odrazu z wielkim zapalem do pracy. Dość powiedzieć, że w czasie trwania zlotu wybudowali jeden szymbowiec i wyremontowali cały szereg węgierskich i naszych aparatów. Kierownikiem wyprawy szymbowcowej jest podharcemistrz Klasa, który ma dzieło pomocnika w osobie pilota szymbowcowego harcm. Młynarskiego. Tę obok znajdują się obóz szymbowcowy skautów węgierskich, którzy odnoszą się nadzwyczaj serdecznie do naszych chłopaków. Byłem świadkiem miłej bardzo sceny, jak wręczali oni ph. Klasie pa miętowy herb, przyciem wyciskali go i wycałowali.

Lotów urządzili nasi harcerze dużo. Nie było dnia, aby szymbowce nasze nie krążyły nad obozem, budziły podziw i entuzjazm tych, którzy zwiędali obóz, jak i skautów innych narodowości. Dzisiaj właśnie byłem świadkiem wruszającego sceny. Oto w momencie gdy ukazał się nasz szymbowiec, ktoś zawołał:

— Lengyel czerkies! — i głowy podniosły się do góry.

Harcerz polski w powietrzu! — zdziwiłem się, ale zaledwie spojrziałem, wszystko się wyjaśniło.

Szymbowiec leciał bardzo nisko, a publiczność czytała głośno napis na nim umieszczony:

DOROCZNE ZAWODY KONNE W SŁONIMIE

SŁONIM PAT. — Dzisiaj odbyły się tu doroczne zawody konne baranowickiej brygady kawalerji, przy udziale 3 pułku strzelców konnych, trzech pułków ułanów—25, 26 i 27, 9 dyonu artylerji konnej i KOP-u.

Zawody rozpoczęły się o godzinie 14 na stadionie garnizonowym w Słonimie konkursem podoficerskim we władaniu białą bronią. Do konkursu tego stanęło 35 osób. Pierwsze miejsce zajął wachmistrz Kędziora (KOP), drugie plutonowy Wasilewski (25 pułk ułanów), trzecie — starszy wachmistrz Marcinkowski (27 pułk ułanów), czwarte — kapral Rychnik (25 pułk ułanów), piąte — wachmistrz Sawicki (27 p. ul.).

O godzinie 15 odbył się pokaz gimnastyki 3 pułku strzelców konnych, który prowadził chorąży Jan Siwek. Następnie pod kierunkiem por. Ceterowskiego zespół 26 pułku ułanów wykonał kadryla na koniach.

Z ważniejszych konkursów wymienić należy „konkurs świtezi“ pod kierownictwem mjr. Platonoffa.

Była to najpoważniejsza konkurencja tego rocznych zawodów brygady. Warunki jej były następujące: oddziały brygady i 20 p.a.l. mają prawo wystąpić po jednym zespole, złożonym z 4 oficerów, przyczem każdy oficer na tym samym koniu musi przebyć parcours dwukrotnie. Najmniejsza suma punktów karnych z obu nawrotów wszystkich 4 oficerów danego zespołu decyduje o wygraniu pięknej przechodniej nagrody w postaci zbroja brązowego, ufundowanego przez Wschodni Kresowy Klub Jazdy: na własność nabywa się nagrodę dopiero po 3-krotnym zwycięstwie danego zespołu. Nagrodę tę zdobył w roku 1929 i 1930 pułk strzelców konnych, w 1931 — zespół 26 pułku ułanów, w 1932 — 25 pułk ułanów.

W dzisiejszej konkurencji nagroda przypadła w udziale powtórnie 25 pułkowi ułanów, który miał 23,5 punkta. Drugie miejsce zajął 3 pułk strzelców konnych — 28 punktów, trzecie — 26 pułk — 56 punktów karnych, czwarte 27 pułk ułanów z 80 punktami karnymi, piąte — 9 dyon artylerji konnej ze 133 punktami karnymi.

W konkurencji oficerskiej 2-go stopnia stanęło do zawodów 36 jeźdźców. Pierwsze miejsce zajął podpor. Strugański z 3 pułku strzelców konych, drugie — rtm. Wolski z 25

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA Z JAMBOREE)

Czu—waj! — tak, że wkrótce słowo to znalazło się na ustach wszystkich.

Przedem stał jakiś skaut węgierski, który tłumaczył, w tej chwili po niemiecku kilku skautom innej narodowości (zdaje się, że to byli Anglicy):

— To nasi kochani Polacy latają... no, na si czuwają...

Kochane Madziary!

Muszę to stwierdzić z całą satysfakcją, że nasi piloci nauczyli skautów węgierskich (szymbownictwo stoi u nich bardzo wysoko) latać na termicie tj. nad terenem płaskim, podczas gdy oni latali głównie nad pradami wymuszo nemi, tj. nad górami. I jeszcze jeden ciekawy szczegół. Węgrzy na 100 swoich skautów — pilotów mają tylko 3-ch z kat. C, my zaś na 26 mamy sześciu z tą najwyższą kategorią, t. j. C.

W czasie pobytu Baden Powella w naszym obozie szymbowcowym, pil. Kula wystartował na 600 m., potem opadł do 300, potem dostał

nał zaledwie czas 8 minut 26.4 sek. Nurmi zajął drugie miejsce w czasie 8 minut 27.5 sek. Czas Kusocińskiego wynosi 8 m. 18.8 sek. Na wzmiarkowanie zasługuje zachowanie się związku fińskiego, który dopiero na skutek interwencji najwyższych fińskich władz sportowych zgodził się dopuścić na zawody przedstawicieli prasy polskiej. Ogółem obecnych było około 10 tysięcy widzów.

Wracając do Baden Powella chcę zaznaczyć, że dokonał sam zdjęcia startu naszego szymbowca i powiedział kilka komplementów pod adresem organizacji harcerstwa polskiego.

Jeżeli chodzi o wysokie osobowości, które zainteresowały się sprawą naszego harcerskiego szymbownictwa, to wymienić trzeba regenta Węgier Horthyego oraz skauta naczelnego tego go sympatycznego narodu, hr. Teleky'ego. — Był tu także mistrz świata Kronfeld i mistrz Polski inż. Grzeszczyk, który przybył dzisiaj.

ROMUALD KAWALEC.

Nieudany atak na rekord Kusocińskiego

NURMI POKONANY PRZEZ LEHTINENA

HELSINGFORS PAT. — W dniu 15 bm. w Helsingforsie odbył się zbiorny atak na rekord Kusocińskiego, podjęty przez elite fińskich długodystansowców, w biegu na 3 tysiące metrów.

Udział w biegu wzięli najwybitniejsi długodystansowcy: Nurmi, Lehtinen, Iso Hollo. Atak zakończył się smrotnym fiaskiem. — Lehtinen, który zajął pierwsze miejsce, osiągnął

Nowy rekord pływacki

USTANOWIONY PRZEZ JAPONCZYKA

TOKJO PAT. — Japoński pływak Matsumoto ustanowił w tych dniach nowy rekord światowy w pływaniu na tysiąc metrów stylem

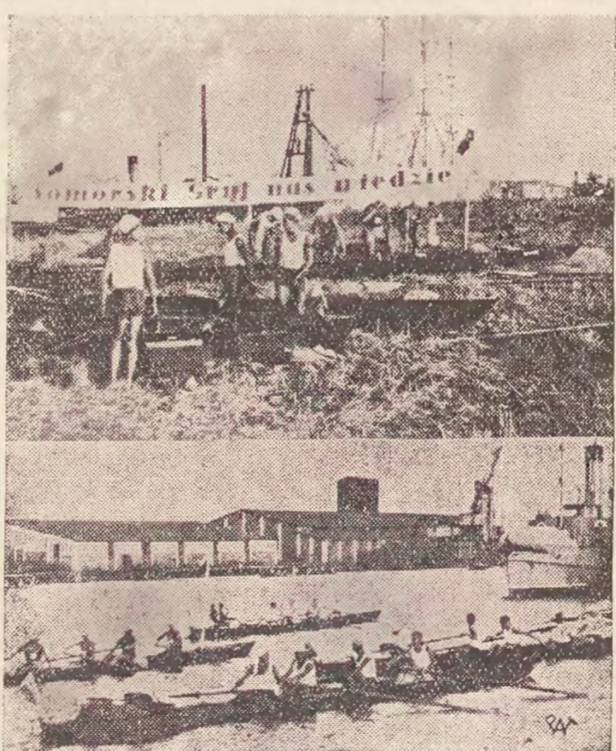
letem dowolnym, uzyskując czas 12 minut 51.6 sek. Poprzedni rekord należał do Francuza Tarisa z wynikiem 12 min. 57,6 sek.

Kolarskie mistrzostwa świata w Paryżu

PARYŻ PAT. — We wtorek w ramach kolarskich mistrzostw świata w Paryżu rozegra no bieg długodystansowy dla zawodowców na szosie. Trasa biegu wynosiła 250 km. Pierwsze

miejsce i tytuł mistrza świata uzyskał Francuz Speicher, uzyskując doskonały czas, 7 godzin 12 minut 58,2 sek. Drugie miejsce zajął również Francuz. Trzeci był Holender.

U celu podróży



Uczestnicy wielkiego spływu kajakowego pod hasłem „Przez Polskę do Morza“ przybyli w piątek wieczorem do Gdańska, serdecznie witani przed przedstawicielami władz polskich i ludność polską. W spływie wzięło udział — jak wiadomo — około 2 tysięcy kajakowców na 1000 łodziach. Na jednym ze zdjęć pierwsze łodzie na Wiśle w Gdańsku; na drugim — przygotowania do załadunku kajaków na (widozmy w głębi) statek szkolny „Dar Pomorza“, na którym uczestnicy spływu mają odbyć dalszą podróż do Gdyni.

„Poland“, który już po otwarciu wystawy świecił wszystkim w oczy. Byłe kupeckie kombinacje sobie „bussiness“ i zaraz „Poland“.

Wielką sensacją polskiego Chicago było niedawne przybycie Walasiewiczówny, która w barwach tamtejszego „Sokoła“ stawiła pierwsze kroki w sporcie. Na dworzec przybyły tłumy, owacyjnie witając polską mistrzynię świata, a

„Panna Stasia oświadczyła, że wprawdzie weźmie udział w zawodach lekkoatletycznych, lecz ten udział będzie, jak się wyraziła „pozakontensowy“, to znaczy, że nie będzie się ubiegać o żadne nagrody, przygotowane przez Sokolstwo dla hrułów i druhen, biorących udział w zawodach lekkoatletycznych“.

Bardzo to pięknie panno Stasiu!

Pan Lenard jest restauratorem w Chicago. Powodzi mu się zapewne dobrze, ale tembardziej zasługuje na uznanie i pochwałę, wobec tego, co opowiada o nim jedno z pism amerykańskich. Czytamy tam:

„Państwo Lenard przed swych najstarszych dzieci wyszlił przed czterema laty, bo

w roku 1929, razem z wycieczką związkową do Polski, do szkół, gdyż pragnęli by dzieci ich kształcić się w Polsce. Najstarsza z nich, panna Helena, kształciła się w zakładzie S.S. Niepokalanek w Jazłowie, gdzie ukończyła siódmą klasę gimnazjalną, a dwaj jej młodszy bracia, Tadeusz i Kazimierz, kształcą się w zakładzie ks. Jezuitów w Chyrowie. Starszy Tadeusz ukończył 5 klasę gimnazjalną, a młodszy Kazimierz klasę 4-tą.

Państwo Lenard solennie upewnili swych „Amerykanów“, kształcących się w Polsce, że o ile będą się dobrze uczyć, to wakacje w roku 1933, w roku światowej Wystawy spędzą w Chicago. Nie ulega przeto wątpliwości, że postępy w naukach musiały być dobre, skoro ta miła trójka przybywa dziś do Chicago na dwumiesięczne wakacje.

Po dwóch miesiącach, gdy odjadą z powrotem do Polski na dalsze nauki, nie odjedzie już tam trójka lecz czwórka, gdyż państwo Lenard wyślą w tym roku również i Jadzię, która rośnie jak na drożdżach, a więc czas i na nią rozpocząć nauki w porządnym zakładzie wychowawczym w Polsce, bo wyrosła tak, jak jej rodzice, oraz bracia i siostry, na dobrą Polkę“.

Fakt ten, bez niepotrzebnych komentarzy jest głęboko wruszający, wzbudzający podziw dla restauratora Lenarda.

Z TEATRU NARODOWEGO
W WARSZAWIE

P. Marja Gella i p. Buszyński w jednej ze scen nowowystawionej przez Teatr Narodowy sztuki Kaufmanna i Ferbera z życia parwy najszy amerykańskich p.t. „Obiad o 8-ej“.

Śmierć znanego rysownika

We Francji zmarł w ostatnich dniach Henriot, autor niezliczonych małych rysunków i „szkiców z tygodnia“, które ukazywały się niezmiennie od czterdziestu czterech lat w tygodniku „Illustration“.

Henriot miał swych wiernych wielbicieli którzy co tydzień rzucali się przedewszystkiem na jego scenki z życia paryskiego, dobrodusne lub ironiczne, o swoistym stylu rysunkowym.

Styl ten wyrobił sobie Henriot, podobnie jak nasz Kostrzewski, pracując bez przerwy od roku 1880, kiedy to zadebiutował w piśmie „Gharivari“.

Rysownik był ojcem pisarza Emila Henriota.

Olbrzymki z żelaza
Wieża Ejfla doczekała się córki w Medjolanie

Na każdym polu starają się Włosi prześcignąć inne kraje.

Pozardrośli Paryżowi jego wieży Eiffla i oto w Medjolanie wybudowali jej stalowy odpowiednik. W tych dniach nastąpiło odświeżenie tej imponującej konstrukcji stalowej, nazwanej Torre Littoria. Stoi ona na podstawie z betonu o przekroju 19 metrów, a wysokość 6 metrów. Wysokość wieży wynosi 110 metrów, można się na nią dostać po metalowych schodach, a po drodze pokrzepić się w barze, odpocząć i zjeść w restauracji lub dać się ogolić u fryzjera.

Na szczytcie znajduje się reflektor o sile 2.300.000 świec, rzucający światło o promieniu 50 km. Winda, obsługa telefoniczna, elektryczność zastosowana w kuchniach restauracyjnych — wszystko jest ostatnim słowem techniki.

Tak więc Włochy, znane dotąd ze słynnej pochylej wieży Pizańskiej, szczytają się nowym nabytkiem: wieżą medjolańską.

Wytrzymałość

Znane są już i oklepane konkursy wytrzymałości tańca, jedzenia paczków, grania w karty, śpiewu, jazdy na rowerze itd. itd. Ojczyzna ich jest Ameryka.

Niedawno znów ogłoszono w Nowym Yorku konkurs na wytrzymałość milczenia. Wygrał go Mister Salomon Goldberg.

Niemożliwe! Izraelita — i długotrwałe milczenie? Tak, okazało się, że Mr. Salomon Goldberg kazał sobie przezornie przed konkursem związać z tyłu obie ręce. A teraz pytanie: czy izraelita może wogóle mówić bez współudziału rąk?

Uprzejme ostrzeżenie

Przy wejściu na tereny golfowe w Mandelieu koło Cannes na Rivierze, przechodnie mogą ujrzeć wielką kartę z następującym napisem:

„Drogi, piękne panie! Proszę uprzejmie, nie wkładajcie trzewiczków na wysokie obcasach! W przeciwnym razie, przykro mi bardzo, ale będę zmuszony wam je odpiłować. Wasze obcasiki zbyt wiele czynią dziur w naszych golfowych terenach, a już jedna dziura wystarcza, by nam je popsuć.

Podpisane: Gracz w golfa.
Przy karcie figuruje zawieszony groźnie wielki nóż do obcinania nieposłuszných obcasów.

Matka rozpromieniona krzyczy:

— Wiciuku, leć tu, pojedz się.

Wiciuk gramolił się znowu przez tłumki na miejsce obok matki.

— Tylko ucz się dobrze i bądź dobrym obywatelom dodaje major.

Autobus rusza... Ir.

Naokoło świata

Post oblać świat w 7 dni i 18 godzin. Jego poprzednicy czynili to w czasie dłuższym.

Tak Portugalczyk Sebastian de Cano, znany p. Magellona od imienia którego nazywamy ciemnie oddzielającą Portugalję od Ameryki Południowej odjechał świat naokoło w r. 1552 — użył na to 3 lat i jednego miesiąca. Trochę więcej niż tydzień, nieprawdaż?

W 1577 r. Anglik Drake oblał świat w sposób „błyskawiczny“, bo tylko w czasie 2 lat i 3 miesiące.

W r. 1887 może pod wpływem książki Vernego: „Podróż naokoło świata w 80 dni“ jeden Anglik oblał kulej ziemską w ciągu 72 dni i 6 godzin. Wszyscy winszowali.

Pierwszy lot naokoło świata przedsięwziął Anglik Edward Wells. Zuzył na to 26 dni 14 godzin. Było to w roku 1926.

W r. 1929 niemiecki aerostatek „Hrabia Zeppelin“ oblał glob w 21 dni.

W r. 1931 lot naokoło świata trwał jeszcze 8 dni 15 godzin i 51 minut.

Wreszcie teraz Post — 7 dni.

Poczekajmy jeszcze trochę a oblać świat będzie można prędzej, niż dostać się od pałacu Tyszkiewiczowskiego na Wolokumpje.

Co nas skłania do latania?



Podróż szybka — miła — tania!

Tytuł: „Harmonijny trójkąt małżeński“. Wydaje się wątpliwem, czy podobny trójkąt w wlnie kwapiłyby się z wystaniem fotografii do którejkolwiek z redakcyj.

Ponizsze ogłoszenie zaimponuje niewątpliwie bezrobotnym aktorom: „Potrzeba 1000 młodzieży obojga płci z wyższym wykształceniem szkolnym do wzięcia udziału w widowisku na Polu Żołnierza, dnia 22 lipca.

Proszę się zgłosić na próbę do Broadway Armory, 5875 Broadway“.

Tak zwana strona literacka przedstawia się smętnie. W odcinku powieściowym „Paniecz“ Mniszkówny. Codziennie zamieszcza pismo wierszyk, przeważnie typowe okazy przestarzałego grafomanstwa lokalnego, za wyjątkiem oczywiście przedruków z dzienników krajowych. A propos przedruków z dzienników krajowych pikantny szczegół. Oto korespondencja z Brazylii, opisująca pobyt Skarżynskiego w Rio de Janeiro jest przedrukem z jednego z naszych pism prowincjonalnych, co w dodatku redakcja lojalnie zaznacza.

— 0 — 0 —

LISTY POWSTAŃCA

Roku 1868, 12 sierpnia 31 lipca List twój w dzień Św. Piotra i Pawła...

KRONIKA Wileńska

ŚRODA Dzień 16 Joachima Jatro Jacka

Wschód słońca g. 5,34 Zachód słońca g. 6,52

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE

Z dnia 14 sierpnia 1933 r.

Ciepłota średnia: 76,4. Temperatura średnia: + 16. Temperatura najwyższa: + 19.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Pogoda słoneczna i ciepła, o słabych wiatrach z kierunków południowych.

URZĘDOWA Wyjazd dyr. Falkowskiego.

MIEJSKA Komisja poborowa.

Komunikacja autobusowa.

Likwidacja napowietrznej sieci kablowej.

Usowanie skarp na ul. Objazdowej.

Objazdowej. Skrapa ta ciągnie się przez całą tę ulicę...

Od tylniej ściany cmentarza po usunięciu większej ilości ziemi...

Strajk krawców. Zastrajkowali krawcy szycy dla sklepów.

SZKOLNA Szkoła Powszechna OO. Jezuitów w Wilnie.

Przy gimnazjum OO. Jezuitów w Wilnie, Wielka 58, otwiera się na rok szkolny 1933-34 pierwszy, czwarty, i piąty oddział szkoły powszechnej.

Prywatna Szkoła Powszechna im. T. Czackiego Stefana świętojezuckiego przy Koed. Gimnazjum im. T. Czackiego w Wilnie (z pełnymi prawami).

W Koed. Gimnazjum im. T. Czackiego będą czynne klasy od 2-jej do 8-jej. Egzaminy wstępne do Szkoły Powszechnej i Gimnazjum rozpoczyna się w dniu 18 sierpnia.

Zapisy przyjmują i udziela informacji codziennie od 10-13 kancelaria Gimnazjum przy ul. Wileńskiej 13, tel. 10-56.

YDOWSKA Posiedzenie w gminie żydowskiej.

Onegdajsze posiedzenie gminy żydowskiej poświęcone było poprawkom województwa do budżetu gminy.

W wyniku dyskusji postanowiono zwołać plenum Rady gminy. Nowy preliminarz zamknięty został sumą 745 tys. zł.

RÓŻNE O zwiększeniu zbytu artykułów przemysłowych. Przemysł i organizacja przemysłowa na odbytem zebraniu w Katowicach podjęła inicjatywę w kierunku zwiększenia konsumpcji produktów przemysłowych na terenie województwa wschodnich.

W celach zebrania danych obrazujących potrzeby oraz możliwości tych ziem powołano specjalne biuro, które będzie współpracowało z Izłą Przem. - Handlową.

Wyjazd kupców do Łotwy. Projektowany na dzień 15 b. m. wyjazd kupców żydowskich do Łotwy został odroczony ze względu na organizacyjnych na dzień 20 b. m.

Eksport kazi. W lipcu z terenu Łbzy P. - H. wywieziono do Niemiec, Anglii i Czech 22 tys. kg. kazi i 23 tys. kg. reisslachs.

Wycieczka z Katowic. Przez dwa dni bawiła w Wilnie paruseta osobowa wycieczka z Katowic, która zwiedziła osobliwości miasta.

TEATR I MUZYKA Teatr muzyczny Lutnia.

Nadzwyczaj piękne widowisko „Ułani” z muzyką Moniuszki i Niewiadomskiego oglądać możemy w teatrze Lutnia.

Teatr Letni gra dziś we środę 16 bm. o godz. 8,15 wiecz. po raz ostatni przed nową premierą pierwszorzędna „Co on robi w noey”.

Farsa A. Bissona w teatrze Letnim. Jutro we czwartek 17 sierpnia o godz. 8,15 wiecz. premiera świętej sztuki A. Bissona w 3-ech aktach pt. „Czy jest co do obalenia”.

CO GRAJĄ W KINACH? HELJOS „Schowajcie swe smutki”.

WYPADKI I KRADZIEŻE. POSZWANKOWANY POLICJANT.

BRACIA SAWICCY (Chocimska 37) w trakcie zastrzymania ich przez policjanta Radziejewskiego stawili opór, a nawet zranili posterunkowego bagnetem w rękę.

NA GORĄCYM UCZYNKU. W trakcie okradania mieszkanka Dinceca (Śniadeckich 6) zatrzymano trzech włamywaczy.

OKRADNI. K. Lipińskiego (Kalwaryjska 78) skradziono 30 kg. słoniny.

Pod protektorem P. Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO III-cie Targi Północne i Wystawa Lniarska w Wilnie

26. VIII. 1933 10. IX.

Pawilon Główny: 14 sal. Wielka Rewja Przemysłu, Handlu, Rzemiosła i Rolnictwa.

Pawilon Lniarski: 5 działów z Wystawą „Wszystko ze lnu” na czele.

Pawilon Rybacki: 10 działów i targ rybny przy sadzawkach.

Pawilon Drobiu i Zwierząt Futerkowych. Wystawa Hodowlana z Targiem na Konię Remontową dla Wojska.

W okresie Targów kilkanaście zjazdów organizacji społecznych i gospodarczych.

Pociągi popularne ze wszystkich większych ośrodków Polski.

Adres: Wilno Ogród Bernardyński.

BIURO PROP.-PRASOWE tel. 11-38. DYREKCJA tel. 11-06.

Przyjęcia 9-11. Przyjęcia 11-13 i 17-18.

Poszkodowanego

Na rogu dwóch ulic wśród brudnych do- rożek, brudni doróżkarze. Istotnie do jakiego stopnia brudu dochodzą ludzie w Polsce.

Mijam ich raz. Słyszę jak mówią. — ... do rewiru śledczego.

„Kiedys to „a” — mówi jeden. — No tak, to „a”, a to „u” — mówi drugi.

Popatrzęm na nich. Ten co siedział na koźle zwrócił się do mnie: „Co mi łaski pana proszę bedziem...”

„Poszkodowanego” — czytamy. — A ot, dziękuję bardzo!

„Tylko dla dorosłych”

Wczoraj w wylotu ulicy Wileńskiej na Mie kiewiczowskiej, przy kamieniu B-ci Jabłkowski, a więc, że się tak wyrażę, „w centrum centrum” miasta Wilna, można było zobaczyć ciekawy obrazek.

Chłopcy rozdawali afiszki — pomyślił ten i ów — uż w tem osobliwie, wszak to zjawisko uliczne w rodzaju najpospolitszych!.

Tak! lecz tym razem i tresć ulotek i wygląd zewnętrzny były dosyć niecodzienne! Ulotki były większe niż te, co tyle już razy in formowały nas o „superzłagierach” w ki- nach lub taniach seansach o chiromancy i wróżki, potem papier, na którym w wydru- kowano, lepszy niż zwykle, i wreszcie, co najważniejsze — u góry zdobił w parę wyraź- nych odbitych obrazków treści pornograficz- nej.

Z tych wszystkich rzeczy publiczność, któ- ra zazwyczaj wyrzeka takie świństwa kto- ryś z wyjątkiem, lub całkiem nie bierze, tym razem chwyciła się skwapliwie i po obrzuceniu cho- wała solennie do kieszeni, by zobaczyć na- leżycie w domu.

A tresć tych świństw istotnie godna uw- agi... odnośnych władz przedewszystkiem!

„Oto najniebezpieczniejsze ilustracje z „Wol- nych Zartów” — opiewa zachęcająco podpis pod obrazkami, tresć których stanowią naga kobieta, łózko, kanapa, i jeszcze raz naga ko- bieta!..

„Pssst! — woła dalej redakcja — czy- wież, że ukazał się już nowy numer... stron 12, kilkanaście pikantnych ilustracji, konkursy i niespodzianki!”

O treści i poziomie utworów ostatnich dzia- łów można się domyślać ze wspomnianych o- brazków.

Dalej tresć ulotki staje się bardziej jeso- wyłana i szersza. Dowiadujemy się więc, że tygodnik „W. Z.” winien czytać każdy, „kto lubi erotykę bez konwencjonalnych zastrzeżeń i obstrukcji” — a jeśli brak wam towarzyst- wa i jesteście samotni „na drodze życia” — jak powiada pompatycznie ulotka — no to dobroliwa redakcja ma i na to radę i na- stręczy wam miły znajomości z osobą pię- ciodniową za pośrednictwem działu „między na- mi”, a wszystko to za jedne 40 groszy!

„Sprzedaj (tygodnika) dozwolona tylko dla dorosłych!” — zaznacza w końcu ulotka Z tego pewnie powodu wizuii roznijące na ul- icy nie swawolne ulotki wpychał się w ręce nietylko starym panom i doświadczonym w sprawach miłosnych damulkom, lecz i mło- dzieży, nie wykuczające użenie i sztubaków, a nawet dzieci!!!

Poniekąd panienci! zasromane srodze kurezy natechniały się „spróżności” i pou- sawe od obrzydzenia eiskawy na ziemi, imie cho- wały ulotki do torebek, wymieniając między sobą „świrowidomości” uśmiechy, że to niby dla nich nie pierwsiżyna.

Nota bene, obaj chłopcy to dyplomaci i psycholodzy mierzwej klasy! Gdy od czasu do czasu przechodzący mimo nich „pan wla- dzca” rzucił podejrzliwym okiem na nich i na ich ulotki, nie trzaca całkiem kołtanu, pchał mi śmiało w ręce, nie czekając pyta- nia, „swe ulotki, i uspokojony tą pewnością siebie chłopaków „władza” odchodził nie in- terwenując, a szkoda, bo te „postępowe” ul- otki wydane w „Łodzi, są nieco ciekawsze na naszym wileńskim gruncie i byłoby bier- do dobrze, gdybyśmy ich więcej nie ujrzeli. Jeszczeż się nie przyzwyczaili tu w Wilnie do tak obcesowej propagandy ulicznej „po- chabnych kartoczek”!

J. C-ski.

Radjo wileńskie

Table with radio program schedule: Środa, 16-go sierpnia 1933 r. 7.00 - Czas. 7.05 - Gimnastyka. 7.20 - Muzyka. 7.30 - Dziennik poranny. 7.35 - Muzyka. 7.52 - Chwilka gosp. dom. 11.57 - Czas. 12.05 - Koncert. 12.25 - Prasa. 12.35 - D. c. koncertu. 12.55 - Dziennik popołudniowy. 14.30 - Program dzieci. 14.55 - Muzyka popularna (płyty). 15.25 - Giełda rolnicza. 15.35 - Muzyka. 15.45 - Skrzynka PKO. 16.00 - Koncert. 17.00 - Na widnokręgu nauki i techniki - odczyt. 17.15 - Koncert. 18.15 - Odczyt. 18.35 - Muzyka lekka. 19.10 - Rozmaitości. 19.20 - Przegląd literacki. 19.35 - Program na czwartek. 19.40 - Kwadr. literacki. 20.00 - Koncert. 20.50 - Dziennik wiecz. 21.00 - „Nowa pogadanka mejszagolska” wygł. Leon Wołkoff. 21.10 - Muzyka lekka. 22.00 - Muzyka taneczna. 22.25 - Wiad. sport. 22.35 - Kom. meteor. 22.40 - D. c. muzyki.

„Miód żywi i leczy”

PSZCZELARZE WILEŃSCY NA TARGACH

Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wileń- skiej organizuje na III Targach Północnych i Wystawie Lniarskiej — wystawę pszczel- niczą, oraz zjazd pszczelarzy wojew. pół- nocno-wschodnich z udziałem wybitnych pszczelarzy i gości z całej Polski.

W realizacji programu wystawy pszczel- niczej, Towarzystwo buduje własny pawilon pszczelniczy na terenie Targów naprzeciw głów- nego pawilonu wystawowego, który zostanie wyposażony ekspozatami według następują- cych działów: 1. ule różnych systemów, przy- bory pszczelnicze, 2. miód — próbki poszczę- gólnych producentów, członków T-wa Pszczel- niczego, wyroby z miodu, 3. wzory standardy- zowanych opakowań na miód eksportowy, 4. waza sztuczna, wosk i wyroby z wosku, 5. rośliny miodowe, 6. literatura o pszczelni- ctwie.

Główny nacisk będzie położony na prze- gląd opakowania na miód i na dokonanie tranzycji handlowych na miód producentów ziem północno-wschodnich.

Udział w wystawie zgłosili: właściciele pasieki przemysłowej p. St. Żukowski — wy- stawca hodowli matek, poezji pszczelnictwa; Kolo Miłośników Pszczół — kolejarzy — mu- zeum uli różnych systemów; Syndykat Rolni- czy — przybory pszczelnicze, miodarki; firma Narecz p. Niecieckiej — miody pitne; p. H. Wojnarowa — waza sztuczna; Księgarnia Zawadzkiego — literatura o pszczelnictwie; Związek Spółdzielni Jajczarskich i Mleczar- skich — opakowanie na miód; f-my A. An- drukiewicz — wyroby z wosku, Dyrekcja Ła- sów Państwowych — barcie pni; profesor Klejn — uli systemu „Kuntzeusza”; profesor średniej szkoły ogrodniczej p. S. Monkiewicz — rośliny miododajne, próbki miodu wysta- wia p.p. St. Żukowski, Łabanowski, Kolo Mi- łowników pszczół — kolejarzy, pasteka O.O. Misjonarzy, nie licząc drobniejszych wysta- wców ciekawych ekspozatów — wynalazków i ulepszeń w dziedzinie techniki budownictwa pszczelnictwa i przyrządów pszczelnictwa.

Równoległe z wystawą odbędzie się Zjazd pszczelarzy Ziemi Północno-Wschodnich z u- działem wybitnych pszczelarzy z całej Polski.

W programie zjazdu, który odbędzie się w dniach 5 i 6 września r.b., są przewidzia- ne: zebrania dyskusyjne z referatami wybit- nych pszczelarzy i wycieczka do wzorowej pasieki przemysłowej p. St. Żukowskiego w okolicach m. Wilna.

Na program zebrania w dniu 5 września b. r. złożą się: nabożeństwo w Ostrzej Bra- nie, referaty fachowe p.p. Brzózki na temat: „Jakie obecnie mamy a jakie powinny być organizacje pszczelnicze w Polsce”, L. We- bera na temat: „Jak obecnie gospodarzyć w swej pasiece”, St. Żukowskiego na temat: „Stan pszczelnictwa na Wileńszczyźnie”, prze- mówienia okolicznościowe i dyskusja.

W dniu 6 września odbędzie się wyciecz- ka do wzorowej pasieki przemysłowej p. St. Żukowskiego a po powrocie — zwiedzanie miasta i jego zabytków historycznych.

Towarzystwo Pszczelnicze nie poszedź- ło trudów, ni starań w dążeniu do godnego przedstawienia dorobku pszczelarzy Ziemi Pół- nocno-wschodnich, do celowej wymiany refe- ratów i zdań przedstawicieli różnych dzie- lnic Państwa, do zjednania jaknajwiększej ilości wystawców i według swych możli- wości finansowych — wystawiając okazały paw- lon, oraz przeprowadzając odpowiednią propa- gandę.

To też T-wo Pszczelnicze Ziemi Północno- wschodnich uważa Wystawę i Zjazd pszczel- niczy za niezwykle ważny krok na drodze rozwoju i uświadczenia pszczelnictwa, co niewątpliwie zostanie przyjęte z uznaniem i

JURATA Uzdrawisko i kąpielisko nadmorskie, położone wśród uralnych lasów pomiędzy Jastarnią i Helmem. ELEKTROWNIA I KANALIZACJA oraz WODOCIĄGI gwarantują stały i czysty wodociąg. KĄPIEL na pełnym morzu i w zatoce, gdyż Jurata leży w jednym z takich miejsc obławającego półwysp z obu stron.

